

Nałęczów w czasie I wojny światowej – wybrane wydarzenia

Janina Babinicz-Witucka

etnograf

Słowa kluczowe: Nałęczów, I wojna światowa, Komitet Obywatelski, Komitet Ratunkowy, Wydział Narodowy, Legiony Polskie, 6 pułk piechoty Legionów Polskich

Key words: Nałęczów, World War I, Citizens' Committee, Rescue Committee, National Division, Polish Legions, 6th Infantry Regiment of the Polish Legions

NA POCZĄTKU XX WIEKU NAŁĘCZÓW stanowił niewielką osadę zamieszkaną przez ponad 500 stałych mieszkańców¹. Osada swą nazwę wywodziła od herbu Małachowskich, którzy w 1750 roku stali się właścicielami posiadłości zwanej kluczem bochotnickim. W skład klucza, zakupionego przez Stanisława Małachowskiego herbu Nałęcz, wchodziły wsie położone wokół późniejszego Nałęczowa: Bochotnica, Chruszczów, Strzelce i Cynków. Nową, późnobarokową rezydencję, budowaną przez Małachowskiego w latach 1772-1775 w zachodniej części wsi Bochotnica, wraz ze starym pałacem, parkiem i folwarkiem zaczęto od roku 1772 nazywać Nałęczowem².

Na początku XIX wieku występujące w parku Małachowskich źródła żelaziste zastosowano do leczenia podagry i reumatyzmu. Wtedy też powstał pierwszy zakład kąpielowy, jako załączek późniejszego uzdrowiska. W końcu XIX wieku, po okresie burzliwego rozwoju miejscowości, w skład uzdrowiska Nałęczów wchodziła Spółka Udziałowa Zakład Lecznicy Nałęczów mieszcząca się w budynkach zlokalizowanych w obrębie dawnego parku Małachowskich oraz szereg prywatnych willi z pokojami dla kuracjuszy usytuowanych wzdłuż trzech głównych ulic miejscowości: alei Lipowej, Armatniej Góry i ulicy bez nazwy prowadzącej do wsi Strzelce, nazwanej później ulicą Poniatowskiego.

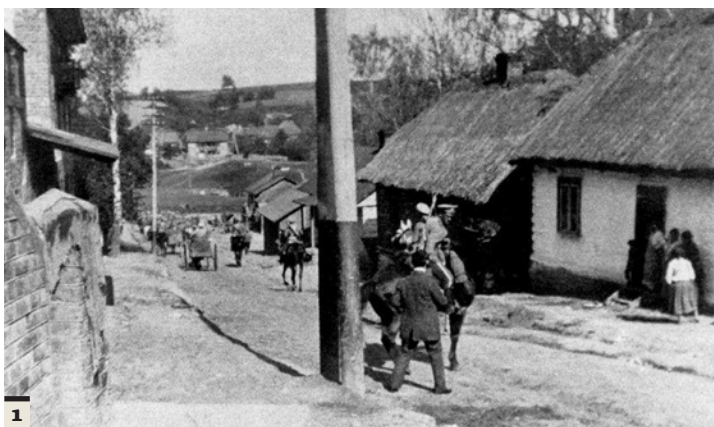
Do uzdrowiska I wojna światowa zawitała niespodziewanie i choć w samym Nałęczowie nie było bezpośrednich działań wojennych, także tutaj dało się odczuć jej tragiczne skutki. Wydarzenia wojenne, jakie miały tu miejsce można zrekonstruować na podstawie trzech źródeł pisanych, a także dzięki fotografiom z tego okresu. Ważne jest, że autorami wszystkich tych źródeł i jednocześnie bezpośrednimi świadkami działań wojennych byli mieszkańcy Nałęczowa: Łucja Hornowska, Jadwiga Malewska, Mieczysław Rogalski i miejscowy fotograf Zbigniew Czarkowski.

Łucja Hornowska z Dunin-Borkowskich to zubożała ziemianka z Wołynia, którą pod koniec życia koleje losu rzuciły do Nałęczowa. Około 1906 roku wybudowała tutaj niewielką willę i nazwała ją Zabawką. Hornowska w swoich zapiskach jawi się jako krytyczna obserwatorka mieszkańców Nałęczowa i życia tej miejscowości. Część wydarzeń opisała w formie nieuporządkowanych, krótkich notatek, dziś przechowywanych w Bibliotece Narodowej³.

Autorką innego pamiętnika, także wykorzystanego w opracowaniu, jest Jadwiga Malewska, pochodząca z rodziny przybyłej do Nałęczowa z Kaukazu w roku 1902⁴. Zachowany fragment jej pamiętnika dotyczy I wojny światowej oraz pobytu w Nałęczowie 6 pułku piechoty Legionów Polskich.

Najwięcej uporządkowanych i treściwych informacji zawierają wydane drukiem wspomnienia

Mieczysława Rogalskiego⁵, który w czasie I wojny światowej przebywał wraz z matką i ojczymem w Nałęczowie. Od roku 1915 organizował tu tajny Uniwersytet Ludowy, tu wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Był wiceprezesem powstałego 11 sierpnia 1915 roku Wydziału Narodowego, założył drużynę harcerską działającą w oparciu o Junactwo⁶. Po wojnie czynnie uczestniczył w tworzeniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie. W rządzie tym pełnił funkcję zastępcy komisarza generalnego przemysłu i handlu. W latach 1918-1919 był asystentem w Katedrze Encyklopedii Nauk Pomocnic-



zych Historii i Literatury Uniwersytetu Lubelskiego, kierowanej przez prof. Stanisława Ptaszyckiego. Prowadził także na tymże uniwersytecie seminarium paleografii łacińskiej. Od 1928 roku pracował w służbie dyplomatycznej⁷.

Bogatą kolekcję szklanych negatywów dokumentujących wydarzenia w Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Wąwolnicy i Lublinie zostawił po sobie Zbigniew Czarkowski, miejscowy fotograf, uczeń warszawskiej Szkoły Mechaniczno-Technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda. Część tej kolekcji, odnoszącej się do Nałęczowa i najbliższej okolicy, znaleźć można w zbiorach specjalnych Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Faustyny Morzyckiej w Nałęczowie.

Większość materiałów źródłowych użytych w opracowaniu, poza fragmentem pamiętnika Jadwigi Malewskiej, obarczona jest brakiem precyzyjnego osadzenia opisywanych wydarzeń w czasie. Hornowska, co prawda, datuje swoje informacje, ale nie zawsze wiadomo, do której partii tekstu odnoszą się daty. Wiąże się z tym konieczność mozolnego szeregowania faktów, a także możliwość popełnienia błędu w trakcie odtwarzania ciągu zdarzeń.

Wybuch wojny był z pewnością dla takiej miejscowości jak Nałęczów sporym zaskoczeniem. Musimy pamiętać, że latem liczba mieszkańców tego niewielkiego kurortu zwiększała się co najmniej o 100 proc. Była ona łatwa do obsłużenia przez administrację uzdrowską w warunkach normalnych, jednak stawała się problemem w każdej sytuacji kryzysowej. A oto jak początek działań wojennych opisali Mieczysław Rogalski i Łucja Hornowska [w cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję – przyp. red.]:

„Wybuch wojny światowej zastał Nałęczów w pełni najlepszego sezonu. Schyłek pogodnego lata jest zawsze w Nałęczowie okresem najlepszej zabawy, w tym czasie odbywają się zwykle wielkie bale, przedłużone reuniony. I naraz na głowy rozbawionej publiczności spadł w szybkim tempie grad wiadomości telegraficznych przybliżający niechybnie burzę wojenną. Kuracjusze i goście wypoczynkowi zaczęli się szybko rozjeżdżać, aby ratować sprawy domowe, zabezpieczyć się i przygotowywać do grożącej katastrofy, której rozmiarów nawet w setnej części niedoceniano”⁸.

„W sierpniu [1914] Nałęczów przybiera już wojenną postać, wszyscy kuracjusze uciekli – zakład i kąpiele zamknięto, personel rozpuszczono (...) »blaszani

1. Przemarsz wojsk rosyjskich przez Nałęczów wczesną jesienią 1914 r. Fot. S. Nietecki

1. March-past of Russian forces through Nałęczów in early autumn 1914. Photo by S. Nietecki

2. Personel rosyjskiego szpitala polowego 87 brygady 145 Nowoczerkaskiego pułku piechoty im. Aleksandra III i 146 Carycyńskiego pułku piechoty oraz mieszkanki Nałęczowa jako sanitariuszki przed Domkiem Greckim w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

2. Personnel of the Russian field hospital of the 87th Brigade of the 145th Novocherkassk Infantry Regiment named after Alexander III and of the 146th Tsaritsyn Infantry Regiment with the inhabitants of Nałęczów as nurses before the Greek House in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

3. Polsko-rosyjski personel rosyjskiego szpitala polowego w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

3. Polish and Russian personnel of the Russian field hospital in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

4. Kierownictwo rosyjskiego szpitala polowego w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

4. Administrators of the Russian field hospital in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

5. Personel rosyjskiego szpitala polowego w Nałęczowie i sanitariuszki z Nałęczowa we wnętrzu szpitala. Fot. Z. Czarkowski

5. Personnel of the Russian field hospital in Nałęczów and nurses from Nałęczów inside the hospital. Photo by Z. Czarkowski



2



3



4



5

ludzie« (tak nazwani dla blach ozdabiających czapki) z siekierami w ręku pilnują telegraficznych słupów, gotowi na pierwszy rozkaz je obalić – furmanki czekają dzień i noc przy poczcie gotowe na pierwsze hasło wywieźć całą państwowość⁹⁹.

Jeszcze nie zakończyły się wojenne przetasowania i wędrówki cywilów, gdy w sierpniu 1914 roku w uzdrowisku na krótko pojawili się rosyjscy żołnierze. Z końcem sierpnia Hornowska zanotowała: „Widzę, że coraz goręcej dziać się zaczyna, a zakład zabrany jest przy końcu sierpnia na szpital czerwonego krzyża¹⁰⁰. Podobną, tyle że nieco bogatszą w szczegóły notatkę znajdujemy również u Rogalskiego: „Wszędy szły gromady wojska, ciągnęły tabory, dudniły armaty. Niebawem nad zakładem powiała flaga czerwonego krzyża i zakwaterował się w nim pierwszy ruchomy polowy szpital. (...) Był to szpital Nr. 87 brygady 145-ego Nowoczerkaskiego pułku piechoty, zmobilizowany naprędce i pchnięty wraz ze zwycięską ofensywą ku granicy austriackiej¹⁰¹. Wspomnienia Rogalskiego zawierają także inne szczegóły, m.in. ważniejsze nazwiska i funkcje personelu szpitalnego, czemu jednak, w większości, zaprzecza Hornowska. Nie wiemy, skąd wzięła swoje rewelacje. Prawdopodobnie część tych informacji pochodziła z drugiej ręki, a więc byłyby to niesprawdzone plotki, jakie zawsze krążą w małych społecznościach. Wydaje się, że Rogalski, jako pasierb administratora Zakładu Leczniczego, mieszkający

stale w obrębie nałęczowskiego parku, miał bliski kontakt z kwaterującym tam rosyjskim personelem, a więc tym samym więcej okazji do pozyskania wiarygodnych wiadomości. Za wiarygodnością jego zapisków przemawia także analiza zdjęć ze szpitala polowego wykonanych przez fotografa Czarkowskiego.

W dalszej części notatek obojga autorów zgodność relacji zostaje przywrócona. Rogalski wspomina krwawe bitwy rozgrywane się w pobliżu Nałęczowa, kładąc szczególny nacisk na wielką dwudniową bitwę toczącą się pod Wronowem: „Od rana do nocy skrzypiały podwozy, zwożąc setki rannych. Lekarze pracowali do upadłego¹⁰². O bitwie wspomina także Hornowska: „Dzień 27 sierpnia dla Nał. [Nałęczowa] jest przełomowy, odbywa się bowiem bitwa (...) poczem fale rannych przewożone są ku Lublinowi, płyną dzień i noc po 600 furmanek i więcej¹⁰³. Chodzi tu więc o operację galicyjską, jaka prowadzona była od 18 sierpnia do 11 września 1914 roku w południowej części Królestwa i w Galicji, a szczególnie o bitwy pod Komarowem i pod Kraśnikiem¹⁰⁴.

Według rosyjskiego rozpoznania lotniczego w rejonie Kraśnika istniały trzy rozbudowane linie wojsk austriackich. Pierwsza linia, wysunięta najbardziej na północ, biegła umocnionymi wzgórzami od nadwiślańskiej wsi Kamień do Skokowa, i dalej wzdłuż północnego brzegu rzeki Chodelki, przez wsie Siewałka, Wronów, Książ, Borów. Druga linia przebiegała

w odległości około pięć kilometrów na południe od pierwszej, po południowym brzegu rzeki Chodelki. Na południe od Chodla, w rejonie Godowa, biegła linia trzecia¹⁵.

W samym Nałęczowie walk nie było, w dzień i w nocy docierały tylko odgłosy dział. Mieszkanki Nałęczowa udzielały się jako sanitariuszki. Panny z rodzin Malewskich, Wiercieńskich, Osieckich napępniały sienniki, obsługiwały rannych żołnierzy, znosiły im przysmaki i papierosy. Miejskowa ludność nastawiona była raczej przychylnie do Rosjan. Atmosferę lojalności podtrzymywano zresztą celowo w całym Królestwie przez stosowną politykę rządową i propagandę. Zachowanie wojsk rosyjskich i oficerów w tym czasie można określić jako życzliwe i przyjazne. Jak pisze Rogalski: „Nałęczów trafił na ludzi inteligentnych, na elitę stolicy, wielkiej Rosji. Ludzie ci uważali się za gości Nałęczowa, niczego nie żądali, a o wszystko prosili, nie stosowali środków represyj wojennych i gospodarki przymusowej”¹⁶.

Dalsze opisy Rogalskiego i Hornowskiej dotyczą już bitwy pod Warszawą i Iwangorodem (Dęblinem) rozgrywającej się w dniach od 28 września do 8 listopada 1914 roku.

„Przed zimą, 87-y szpital ustąpił z Zakładu, chociaż w okolicy odbywały się ciągle częste przemarsze i postoje wojsk. Na krótki czas zawitał do zakładu mały odpoczynkowy szpitalik t.z. „prijomnyj pokoj” 16-tego etapowego batalionu, złożony z jednego lekarza i kilkunastu żołnierzy sanitariuszów”¹⁷, a jak pisze Hornowska, „14-go września czerwony krzyż opuszcza zakład a już przy końcu września zaczynają się walki nad Wisłą – i przechody wojsk, zalewające Nałęczów – Postoje na błoni, kwaterunki w [willi] Andriolówce (...) nareszcie 5-go października [przybywają] szpitale czerwonego krzyża ponownie tym razem już z »sestrykami« w Zakładzie, stolarni, zabawkarni, [willach] Litwie – Julianówce – z personelem w Mazowszu – Ustroniu – willi pp. Nagórskich co trwa do 19 paź. [października], poczem cała fala wojsk, szpitale itd. odpływa a Nałęczów pozostaje bez drzewa, bez węgla, bez nafty (...) i objedzony ze wszelkich wiktuałów, których sprowadzenie przedstawia nie zwalzone trudności konie do Lublina dochodzą do cen bajecznych”¹⁸. Właściciele willi wycinali na opał drzewa rosnące koło domów, a nawet całe szpalery drzew i rozbierali płyty na ogrzanie pomieszczeń mieszkalnych.

O toczącej się bitwie pod Łodzią (od 11 listopada do 6 grudnia 1914 roku) w zapiskach brak śladu, a więc Nałęczów tymczasowo znalazł się poza rosyjskim zapleczem frontu i jednostek liniowych. Bitwę tę pośrednio przywołuje tylko informacja znaleziona w tekście Hornowskiej na stronie 142: „Do prawdziwie poszkodowanych wojną z powodu zabrania Piotrkowa, skąd z domu należącego do jego rodziny odbierał część procentu, należy poeta Zygmunt Różycki z żoną – ludzie ci mieszkają już od jakiegoś dłuższego czasu w [willi] Kruszynie – długo taili swoje braki, nareszcie ujawniły się one kiedy już ostatnia nędza zaglądała i siły słaby”¹⁹.

W Nałęczowie, pomimo szalejącej wojny, a także mimo braków w zaopatrzeniu, do lata 1915 roku panował względny spokój. Odbywały się spotkania i narady miejscowych notabli. Nieporadnie, na miarę małej miejscowości, usiłowano przygotować się do wojny. „Oddziały skautów z Kurowa, Markuszowa i Opola ćwiczy p. Młotkowski²⁰ (komendant), mieszkają w »Oktawii« – przy tem wykłady ratownictwa – (kilka dni)”²¹.

Zakład Lecznicy przygotowywał się do otwarcia sezonu letniego. Oczekiwano dużego napływu gości, gdyż dostęp do uzdrowisk w Ciechocinku i Busku był odcięty. Niestety, ofensywa niemiecko-austriacka rozpoczęta 2 maja 1915 roku²² i zbliżający się front uniemożliwiły realizację planów. Zakładu Leczniczego dla kuracjuszy nie otwarto. „Po wzięciu Kielc 13-go Maja zapisane są na szpitale czer. [Czerwonego] Krzyża »Zabawkarnia« i »Gwizdanówka« a cofające się wojska zapełniają znowu wsie okoliczne: Drzewce – Wąwolnicę”²³. Przez Nałęczów ponownie przechodziły wojska rosyjskie naciskane przez Niemców i Austriaków, pałac Małachowskich został zajęty przez sztab i biura wojskowe, a w parku i willach stacjonowali żołnierze.

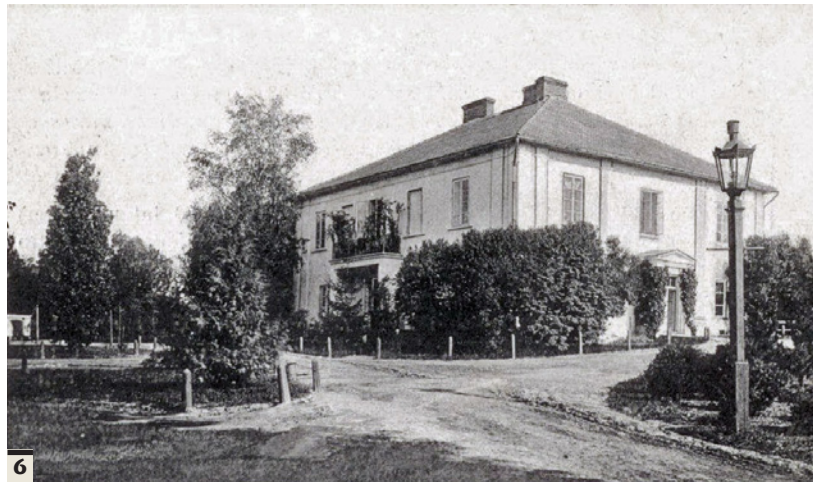
Po bitwie pod Gorlicami i przejściu oddziałów państw centralnych na prawą stronę Wisły Rogalski zanotował: „w upalnym lecie tego roku, Nałęczów

6. Oficyna pałacu Małachowskich, w której mieszkał arcyksiążę Józef Ferdynand w czasie pobytu w Nałęczowie. Poczta wydana przez J. Hertzmana w 1906 r. Fot. autor nieznan

6. Backhouse of the Małachowski Palace in which Archduke Joseph Ferdinand stayed in Nałęczów. Postcard published by J. Hertzman in 1906. Photo of an unknown author

ujrzał przemarsz odwrotowy wojsk rosyjskich. Szefem powszechnej ewakuacji mianowany został członek domu panującego książe Oldenburski, który przejeżdżał nocą przez Nałęczów²⁴. Nieco inaczej przejazd księcia Oldenburskiego odnotowała Hornowska: „19-go Maja przyjeżdża personel lekarski z »sestrycami« i umieszcza się w Antopolu we dworze²⁵ – stoi tam także i Ks. Oldenburski, co trwa dość krótko świecąc jaskrawie najgorszym, wprost skandalicznym prowadzeniem się sestryc²⁶”.

Na dwa dni zatrzymała się w Nałęczowie brygada artylerii pod dowództwem generała Stegmana²⁷. Później ruszył w odwrocie cały korpus słynnego dowódcy i wytrawnego wodza z wojny rosyjsko-japońskiej, generała broni Miszczenki²⁸. Miszczenko był już ruiną człowieka – prowadzony pod rękę przez dwóch kozaków szedł kulawy i zaniedbany starzec. Następnie przeszedł korpus generała broni Ragozy²⁹. Podczas wycofywania się korpusu panował jeszcze względny ład i dyscyplina, zresztą Ragoza ze sztabem szybko ruszył w stronę Garbowa. Zaraz po nim przyszedł sztab brygady pod wodzą Kisiel-Kisielewskiego³⁰. Wojsko zdemoralizowane, zapewne także z powodu niepowodzeń bojowych na froncie, pozbawione rygoru i dyscypliny, zachowywało się jak dzicz. Pierwszego dnia zaczęli rąbać ławki w parku i rozpalać na gazonach kwiatowych ogniska. Niszczyli łódki, pijani kąpali się nago w stawie. Buszowali po obejściach i sadach. Zastraszeni mieszkańcy bali się wychodzić z domów. Wille, w których zakwaterowano żołnierzy, były po ich odejściu zdewastowane i okradzione, często przypominały zabudowania leżące na linii frontu. Zakład Lecznicy zamknięto, a w budynku hotelowym zamieszkali Rosjanie. Po ich wyjeździe hotel był w opłakanym stanie. Poczta, która funkcjonowała od 1903 roku, przestała działać. W pałacu Małachowskich zorganizowano biura sztabu, rozciągnięto sieć drutów telefonicznych. Z powodu kłopotów aprowizacyjnych żołnierze zaczęli konfiskować całą żywność znaną u miejscowej ludności. Wszystko zaczęło drożeć. Część mieszkańców Nałęczowa, w szczególności inteligencja związana zawodowo i materialnie z administracją rosyjską, w popłochu uciekała za wycofującym się wojskiem. Zamknięto szkołę ziemianek. Funkcjonowała tylko herbaciarnia, którą otworzył w Domu Ludowym Aleksander Gustaw Malewski,



6

prezes Komitetu Obywatelskiego. Miała ona być miejscem, gdzie uchodźcy i przebywający w Nałęczowie żołnierze mogliby spożyć jakiś posiłek i wypić gorący napój. W czasie pobytu Rosjan nad herbaciarnią zawieszono szyld z napisem „Czajnaja”. „Rozbijali się tam kozacy w dniu i w nocy – pisze Łucja Hornowska – doprowadzając ją [obsługę] do rozpacz, na protest (...) że to przecież jest herbaciarnia komitetu Obywatelskiego, że można dla Kozaków urządzić namiot z samowarem i osadzić w nim dla rozdawania czaju jakąś odpowiednią figurę. Odpowiedź prezesa Malewskiego brzmiała, że należy ich obsługiwać³¹. Prośba administracji Zakładu Lecznicy do generała Kisielewskiego, aby ukrocił samowolę żołnierzy przyniosła poprawę bezpieczeństwa mieszkańców na krótko. Generał poradził, aby wszyscy mieszkańcy opuścili Nałęczów. Nie ukrywał, że wojska rosyjskie będą musiały spalić budynek zakładu i pałac Małachowskich, aby nie pozostawiać nieprzyjacielowi miejsca kwaterunku. Podziękowania i listy pochwalne oraz zdjęcia fotograficzne 87. szpitala polowego zrobiły dobre wrażenie na generale, więc obiecał, że spali te budynki tylko w ostateczności.

Do Nałęczowa, oprócz wycofujących się wojsk, przybywali też uciekinierzy i ludzie wysiedleni z różnych miejscowości. W internacie szkoły rolniczej, w Domu Ludowym, powstała kancelaria obozowa zajmująca się kwaterowaniem ludności. Obozy wysiedleńców powstały we wsiach wokół Nałęczowa, w Chruszczowie, Charzu, Piotrowicach, a także dookoła Wąwolnicy i w Rudkach. Mimo cierpień i utrudnień spowodowanych przez wycofujące się wojsko, wśród większości społeczeństwa, a w szczególności wśród inteligencji, nadal panowały nastroje

rusofilskie. Potwierdza to Hornowska, pisząc: „przy tem wszystkim nastrój ogólny jak najbardziej Rusofilski (...). Nawet rozkaz Naczelnego Wodza niszczenia i palenia w Królestwie całego dobytku, nie otrzeźwia”³².

Ostatniego dnia lipca 1915 roku, przed świtem, wojska rosyjskie szybko i niepostrzeżenie opuściły uzdrowisko. Tylko niewielka grupa kozaków ukryła się w wężowach i urządziła zasadzkę na wojska austriackie.

Austriacy wkroczyli do Nałęczowa od południa, z kierunku Wojciechowa i Gaju. Wkraczający do uzdrowiska żołnierze salutowali tym mieszkańcom Nałęczowa, których ciekawość wypędziła z domu. Wtedy to rozległy się strzały. Resztki oddziału kozackiego, które nie wycofały się na czas, starły się z wojskami austriackimi w parku, na ulicy Lipowej, koło kościoła i w pobliskich wężowach. Potyczka trwała około godziny. Przybycie wojsk austriackich i niemieckich tak opisał Mieczysław Rogalski: „wojska państw centralnych rozpoczęły uroczyste wejście do Nałęczowa. Nałęczów okazał się niebylejakim punktem strategicznym. Tu właśnie wypadło centrum natarcia. Tu ze ścisłą punktualnością o godzinie 12 w południe spotkały się wojska państw centralnych Austro-Węgier i Niemiec. Od strony Bochoćnicy ciągnęły teraz wojska austro-węgierskie (...) a od Wężownicy runęła nawała pruska, szły nieprzerwanym ciągiem oddziały Niemców, którzy złamali opór Rosji i podtrzymali, upadającego w krytycznej chwili sprzymierzeńca na froncie wschodnim. (...) Spotkanie było milczące. Dwie armie wrogo na siebie spoglądały. Niemcy zajęli terytorium po zakład włącznie, Austriacy Bochoćnicę do bram zakładu”³³.

Podobny opis znajdujemy również w zapiskach Łucji Hornowskiej. „30 lipca o godzinie wpół do jedenastej rano – weszli Austriacy – na błonię na Poniatówce rozłożyły się artyleryjskie pułki – Szpotakowski (...) rusofil i szpieg otworzył na oścież ściany swojej budy pruskim oficerom – ustawiono garnitur pleciony pod drzewami w Andriollówce i baraszkowano (...) do późna. W Ukrainie, Marzannie u pp. Malewskich, w Babinie u dr Lasockiego goszczono uprzejmie oficerów austr., na willach w lipcu ukazały się napisy Taboripostenwitzahal (?) w niedzielę 1 go [sierpnia] była msza żołnierska śpiewano hymn węgierski – 29-go powyrzucano pocztowe rosyjskie rupiecie na ulicę a meble

kazano rozebrać ludności”³⁴. Nie było jednak spokoju, ponieważ na niebie pojawiały się samoloty rosyjskie, do których natychmiast wojsko zaczynało strzelać ze specjalnych armatek. Kilka dni później wojska niemieckie wycofały się i region nałęczowski znalazł się pod okupacją austro-węgierską³⁵. Po zajęciu Królestwa latem 1915 roku przez wojska państw centralnych obszar jego został podzielony na dwie strefy okupacyjne: niemiecką, z generalnym gubernatorem w Warszawie i austro-węgierską, pod zarządem generał-gubernatora, z siedzibą początkowo w Kielcach, a następnie, od 1 października 1915 roku, w Lublinie³⁶.

Trwająca ponad rok wojna pozwoliła mieszkańcom Nałęczowa oswoić się z ciągłymi przemarszami wojsk. Maszerowały pułki, brygady, dywizje, korpusy, aż wreszcie na krótko zapanował spokój. Żołnierze austriaccy zakwaterowani byli w willach w alei Lipowej. Na obecnej ulicy Poniatowskiego, przed hotelem Zagajewskiego, stały liczne samochody. W wili Uciecha urządzono kasyno. Austriacy zachowywali się dość uprzejmie, starając się nawiązać przyjazne stosunki z mieszkańcami Nałęczowa. Porozumienie było łatwiejsze chociażby z tego powodu, że wśród żołnierzy było wielu Polaków. W dniu 3 sierpnia 1915 roku odbył się w Nałęczowie pogrzeb oficerów austriackich poległych pod Ługowem³⁷. Wkrótce potem nadeszła wiadomość, że „niebawem osiadzie w Nałęczowie sztab armii, wraz ze swym zwycięskim wodzem, Jego Cesarską i Królewską wysokością, Arcyksięciem Józefem Ferdynandem”³⁸. Rosjanie bowiem, wycofując się, spalili okoliczne dwory, natomiast w Nałęczowie z powodu zbyt szybkiego pośpiechu pozostawili nienaruszone budynki uzdrowiskowe.

Jak opisuje Rogalski, Jego Wysokość zamieszkał w starym pałacu Małachowskich nazywanym oficyną, na pierwszym piętrze, w mieszkaniu opróżnionym naprędce przez dr. Mieczysława Glińskiego. Przy oficynie ustawiono wartę. Nowy pałac Małachowskich przeznaczono na kasyno, nie kwaterując tam nikogo. Bramy parku zamknięto i ustawiono przy nich silne, uzbrojone posterunki, złożone z podoficerów. Wstęp do parku był wzbroniony. Od 10 rano zaczęły wjeżdżać furgony obozowe pełne prowiantów, m.in. ryżu, którego w kraju już dawno brakowało, wozy z owocami, konserwami, winami, za nimi lodownie, instalacje kuchni dworskich itp. Wojska regularnego nie było widać, natomiast wciąż przybywało *zugsführerów*

żandarmerii, wśród których przeważali Czesi i Słowacy. Mieczysław Rogalski miał okazję zobaczyć arcyksięcia i dokładnie mu się przyjrzeć, a ponieważ miał bystre oko, bo sam rysował portrety, opisał go ze szczegółami.

„Arcyksiążę Józef Ferdynand mógł mieć pięćdziesiąt kilka lat, trzymał się dobrze. Rysami twarzy przypominał od razu Habsburgów, podobny był nawet do portretów z młodych lat Cesarza Franciszka Józefa. Wzrostu wysokiego, łysy, w binoklach, z ogromną rudą brodą skędzierzawioną w pierścieniach i gdzieś niedzie siwiejącą, posiadał spokojny, dobrotliwy wyraz twarzy, a w uprzejmym uśmiechu pokazywał wielkie żółte zęby. Chodził nadzwyczaj skromnie, w stroju polowym, bez żadnej broni, jak wszyscy oficerowie na leżach przyfrontowych. Nosił zwykle staromodne sztylpy, a w klapie kurtki, na żółtej wstążeczce, małego baranka, jako oznakę orderu złotego runa. Można go było często widywać, jak z nieodstępem cygarem w ręku przechadzał się po parku”⁷.

Świta Ferdynanda, jak dalej opisuje Rogalski, składała się z wielu oficerów pochodzących z arystokratycznych rodów. Bawiono się hucznie na balach, ale w Lublinie, w Nałęczowie natomiast było poważnie i cicho. Nawet nie grały orkiestry wojskowe, do których przyzwyczaili się mieszkańcy Nałęczowa podczas pobytu Rosjan. Arcyksiążę lubił polowania, toteż o świcie zasiadał wraz z feldfeblem żandarmerii, Czechem, do jednokonnego powoziku pomalowanego na żółto i z dwoma wyzłami jechał na kaczki. Wracał dopiero koło południa na obiad, który spożywał w gronie oficerów w kasynie. Austriacy przebywali w Nałęczowie prawie dwa tygodnie. Przed wymarszem z miejscowości w imieniu arcyksięcia pożegnał administrację podpułkownik Malczewski⁴⁰, ofiarowując upolowane przez Ferdynanda kuropatwy⁴¹.

Po opuszczeniu Nałęczowa przez wojsko życie mieszkańców skupiło się na zaspokajaniu codziennych potrzeb bytowych. Często odwiedzali miejscowość

Czesi, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy. Stałą placówkę zarządzającą tym terenem umieszczono w Wąwolnicy. Na wszystko trzeba było uzyskiwać pozwolenie Kreiskommando, które ulokowało się w Puławach, nazywanych jeszcze wówczas Nowo-Aleksandrją. Komisja powiatowa oraz gminna corocznie ustalały obszar obsiewu w gospodarstwach i ilość zboża przeznaczanego na własne potrzeby, nadwyżkę zaś trzeba było oddawać w określonych terminach do odpowied-



niego miejsca zbiórki. Okupant ograniczał również ilość spożywanego mięsa. Liczba zwierząt oddawanych do rzeźni była ściśle określona. Polityka władz okupacyjnych w sprawach gospodarczych i aprowizacyjnych dotknęła przede wszystkim ludność najuboższą. Dodatkowymi ciężarami były liczne ograniczenia w stanowiącym podstawę gospodarki Lubelszczyzny przemyśle rolno-spożywczym, tytoniowym, spirytusowym, cukrowniczym⁴². „Władze w urzędowaniu – pisze Rogalski – były grzeczniejsze znacznie od zaborców moskiewskich, a stosunek był o wiele lepszy niż w okupacji pruskiej, gdzie Niemcy traktowali ludność w sposób wyzywająco brutalny”⁴³.

Działania wojenne przesunęły się z centralnej Polski i Lubelszczyzny. Pod koniec października 1915 roku front wschodni ustabilizował się na długi czas na linii od Zatoki Ryskiej, przez Dyneburg i Pińsk, aż do Tarnopola⁴⁴. Nasiliły się represje wojskowych władz okupacyjnych. „Po okolicach całej Lubelszczyzny wałęsały się gromady dezerterskich legionowych, którzy na rozkaz Piłsudskiego opuszczali szeregi, przebiegali się po cywilnemu i zasilali kadry tajnej organizacji wojskowej.

7. Harcerki oraz Felicja Sulkowska i Mieczysław Rogalski, organizatorzy obchodów 125. rocznicy Konstytucji 3 maja w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

7. Scouts with Felicja Sulkowska and Mieczysław Rogalski – organizers of the 125th Anniversary of the Constitution of May 3 in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski



(...) Ruch ten odbijał się oczywiście i w Nałęczowie; po wsiach okolicznych ukrywali się zbiegli legionści, Nałęczowska Liga Kobiet ukrywała zbiegów 6-ego pułku i innych dając im ubranie i żywność. Na terenie zakładu chronili się najzuchwalsi dezercerzy. Doszło nawet do utarczki tuż pod samym zakładem, gdy ści-gany peowiak, dezercer z Legionów zranił tropiącego go żandarma austriackiego³⁵.

Wojna znacznie utrudniła codzienne życie cywilów. Toczone walki były przyczyną przymusowych przemieszczeń znacznych grup ludności. Szwankowało zaopatrzenie, zamknięto wiele zakładów przemysłowych. Mnóstwo osób utraciło pracę, co pozabawiło je środków na bieżące utrzymanie. W celu przeciwdziałania istniejącej sytuacji dnia 4 sierpnia 1914 roku powstał w Lublinie, podobnie jak w całej Kongresówce, za pozwoleniem władz rosyjskich, Lubelski Miejski Komitet Obywatelski⁴⁶. Pomysłodawcą był Leon Przanowski, prezes Lubelskiej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oraz adwokat Roman Zaremba (junior). LMKO ukonstytuował się na zebraniu obywateli Lublina, przeprowadzonym pod przewodnictwem prezydenta miasta A. Korsaka. Członkami komitetu zostali przedstawiciele różnych grup społecznych. Wśród nich znalazł się Stanisław Śliwiński, członek władz Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego i Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego, właściciel majątków Antopol i Sadurki

leżących blisko Nałęczowa, współautor wielu projektów społecznych realizowanych na rzecz mieszkańców miejscowości.

Komitet Obywatelski zorganizował się również w Nałęczowie. Można przypuszczać, że inicjatorem jego powstania był właśnie Stanisław Śliwiński, reprezentujący Narodową Demokrację i angażujący się społecznie we wszystkie ważniejsze sprawy nałęczowskie. „10-go sierpnia [1914] zbiera się Nałęczów w Sali pałacowej na naradę w celu obrania Komitetu Obywatelskiego mającego stać na straży bezpieczeństwa i potrzeb mieszkańców. Miny ojców narodu poważne i godne – przyduje p. Wiercieński mając do pomocy (...) Gustawa Malewskiego, przemawia emfaticznie z punktu etyki i patriotyzmu aptekarz Konieczny⁴⁷. Na początku na czele komitetu stał Henryk Wiercieński, a po wkroczeniu do Nałęczowa Austriaków zastąpił go Aleksander Gustaw Malewski, prezes Nałęczowskiego Towarzystwa Kredytowego. Dnia 13 września 1915 roku okupacyjne władze niemieckie rozwiązały Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Warszawie. Austriacy, przyjmując nadzór nad akcją ratunkową, utworzyli w listopadzie tegoż roku w Lublinie Główny Komitet Ratunkowy dla okupacji austriackiej⁴⁸. Komitet Obywatelski w Nałęczowie zmienił nazwę na Komitet Ratunkowy⁴⁹. Zachowana księga protokołów pozwala dokładnie śledzić działalność tej organizacji. W początkowym

okresie w skład komitetu wchodził przeważnie ludzie wiekowi, pochodzący z różnych warstw społecznych. Działało w nim kilka sekcji. Członkowie sekcji sanitarnej podzielili Nałęczów na rewiry, które były codziennie kontrolowane. Opiekunowie rewirów pilnowali utrzymania czystości i higieny, sygnalizowali pojawienie się chorób zakaźnych, które wówczas zaczęły się szerzyć, grożąc epidemią. Udzielali pomocy lekarskiej ubogiej ludności. Uruchomiono nawet własne pogotowie sanitarne, z siedzibą w willi pani Przyłuskiej na obecnej ulicy Paderewskiego. W pogotowiu pełniono stałe dyżury, tam też umieszczono apteczkę z najpotrzebniejszymi lekami. Funkcjonowała także sekcja żywnościowa, która zajmowała się aprowizacją mieszkańców. Władze okupacyjne wydały wiele zarządzeń ograniczających spożycie zboża, mięsa, tłuszczu itd. Robiono więc listy potrzeb ludności, a następnie zamawiano produkty. W początkowym okresie wojny, jeszcze w czasie działania Komitetu Obywatelskiego, przestraszeni widmem głodu ludzie żądali olbrzymich ilości jedzenia, świec, drewna itp., co było niemożliwe do zrealizowania. Z czasem nastroje uległy znacznemu uspokojeniu. Komitet załatwiał więc dla miejscowej społeczności podstawowe artykuły, takie jak mąka, cukier, sól, kasze, świece czy drewno.

W marcu 1917 roku poproszono sekcję żywnościową, aby wybrała spośród siebie osoby, które będą opiekowały się herbaciarnią i aby sekcja wypracowała projekt wypiekania chleba. Pieniądze z koncertów i amatorskich przedstawień teatralnych⁵⁰ oraz środki pozostałe z aprowizacji ludności przeznaczono na wsparcie herbaciarni i miejscowych szkół⁵¹. Herbaciarnia spełniała ważną rolę przez całą okupację. Dokarmiano tam dzieci oraz rodziny potrzebujące wsparcia. Zorganizowano w niej czytelnię, tam także debatowano nad ważnymi dla Nałęczowa sprawami. Herbaciarnia przetrwała prawie całą wojnę. Zamknięto ją dopiero 15 maja 1918 roku z powodu braku funduszy na jej utrzymanie.

8-11. Obchody 125. rocznicy Konstytucji 3 maja w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

8-11. Celebration of the 125th Anniversary of the Constitution of May 3 in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

12. Obchody 125. rocznicy Konstytucji 3 maja w Nałęczowie, uroczystości na Górze Poniatowskiego. Fot. Z. Czarkowski

12. Celebration of the 125th Anniversary of the Constitution of May 3 in Nałęczów on the Poniatowski's Hill. Photo by Z. Czarkowski



12

Oprócz sekcji wymienionych wyżej działały także sekcje: oświatowa, finansowa i organizacyjna. W razie potrzeby powoływano także inne sekcje. Ważną rolę odgrywała milicja obywatelska, mająca chronić ludność przed bandytyzmem, kradzieżami i nadużyciami.

Funkcjonowały także inne instytucje, powstałe z inicjatywy społecznej jeszcze przed wybuchem wojny. Działalność tych placówek w latach wojennego zamętu zdaje się dowodzić, jak wielkie było zapotrzebowanie na ich usługi. Nałęczowskie Towarzystwo Kredytowe, które świetnie rozwijało się od 1903 roku, miało wprawdzie w czasie wojny trudności wynikające ze zmiany rosyjskich środków płatniczych na austriackie, narastającej inflacji i ogólnego kryzysu gospodarczego, ale do jego likwidacji nie dopuścili miejscowi działacze społeczni, którzy zapisami hipotecznymi na swoich majątkach zagwarantowali jego zobowiązania. Dzięki takiej postawie Towarzystwo otrzymało kredyty na dalszą działalność statutową⁵². „Na zebraniu w dniu 22 lutego 1915 roku podjęto uchwałę, by zwrócić się do Banku Państwa o specjalny kredyt w wysokości 500.000 rubli, na zapomogi dla ludności poszkodowanej wskutek działań wojennych. Ustalono wówczas by Towarzystwo spłacało ten kredyt w dłuższym okresie czasu, przy oprocentowaniu pożyczki na 4-5% i ze spłatą półrocznymi ratami z tym wyrachowaniem aby w ciągu wojny i przez dwa lata po wojnie opłacać tylko procenty, a po upływie tego terminu spłacić cały dług w ciągu 8 lat”⁵³. Ze sprawozdania Nałęczowskiego Towarzystwa Kredytowego za rok 1918, a więc wydrukowanego już po zakończeniu wojny, wynika, że poradzono sobie z trudną sytuacją finansową, a rok ten zakończono zyskiem⁵⁴.

Drugą ważną instytucją, która pomagała w czasie wojny swoim członkom, była spółdzielnia pod nazwą



Stowarzyszenie Współdzielcze Oszczędność, posiadająca swój sklep w nałęczowskim Domu Ludowym. Pracownicy spółdzielni sprowadzali na potrzeby swoich członków produkty po stosunkowo niskiej cenie. Często były to towary deficytowe, niedostępne w innych sklepach. „Wtedy żalowali ci wszyscy, którzy do spółdzielni nie należeli, sprzedawano bowiem te towary tylko członkom, na listy”³⁵.

Po opuszczeniu Królestwa przez Rosjan większą szansę rozwoju miał ruch niepodległościowy, ponieważ władze austriackie dawały dużą swobodę miejscowym organizacjom. Jeszcze przed wkroczeniem do Nałęczowa Austriaków, w grudniu 1914 roku, lubelskie ugrupowania niepodległościowe powołały wspólną organizację nazwaną Komitetem Zjednoczonych Stronnictw

i Organizacji Niepodległościowych Ziemi Lubelskiej. Po opuszczeniu przez wojska rosyjskie Lublina w dniu 30 lipca 1915 roku i wkroczeniu do miasta ułanów 5 szwadronu Juliusza Ostoi-Zagórskiego³⁶ z części komitetu wyłonił się Wydział Narodowy Lubelski. Na jego czele stał kilkusobowy zarząd, na przedmieściach Lublina powstały filie zwane podwydziałami, a w terenie działały wydziały prowincjonalne³⁷.

W Nałęczowie Wydział Narodowy powstał 11 sierpnia 1915 roku. Na czele ukonstytuowanego zarządu stał prezes Szczepan Litwiński, rolnik ze wsi Charz, wiceprezesem był Mieczysław Rogalski. Większość osób do tej organizacji należących bądź z nią współpracujących stanowili okoliczni właścianie. „Z inteligencją szło znacznie oporniej – wspomina M. Rogalski – wiele osób brało cichy udział i służył pomocą, obawiając się jednak jawnych wystąpień”³⁸. Wydział Narodowy starał się rozbudzać patriotyzm oraz pragnienie odzyskania przez państwo polskie niepodległości, co wówczas wydawało się nieosiągalne. Chcąc uczcić 50. rocznicę powstania styczniowego, przypadającą 22 stycznia 1916 roku, prasa lubelska nawoływała do obchodów rocznicowych. Szczególnie uroczystości obchodzono tę rocznicę w Lublinie. Nałęczowscy powstańcy: dr Waław Lasocki, dr Walicki, Adolf Kruczkowski, Edmund Judycki i Jan Przyłuski otrzymali depeszę od swoich lubelskich kolegów, weteranów powstania styczniowego, wystosowaną z lokalu

13. 6 pułk piechoty Legionów Polskich opuszcza Lublin, 1916 r. Fot. Z. Czarkowski

13. 6th Infantry Regiment of the Polish Legions leaving Lublin, 1916. Photo by Z. Czarkowski

14. Zgrupowanie legionistów przed Górą Poniatowskiego w Nałęczowie. Fot. Z. Czarkowski

14. Grouping of legionists at the Poniatowski's Hill in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

15. Zgrupowanie legionistów na błoniach nałęczowskich. Fot. Z. Czarkowski

15. Grouping of legionists on the meadow in Nałęczów. Photo by Z. Czarkowski

16. Legioniści na tarasie willi Saski Dworek. Fot. Z. Czarkowski

16. Legionists on the terrace of Saski Dworek villa. Photo by Z. Czarkowski

17. Legioniści przed budynkiem hotelu Centralnego. Fot. Z. Czarkowski

17. Legionists in front of the Central Hotel building. Photo by Z. Czarkowski

18. Legioniści przed willą Aurelia. Fot. Z. Czarkowski

18. Legionists in front of the villa Aurelia. Photo by Z. Czarkowski

kuchni dla inteligencji, gdzie zostali zaproszeni przez oficerów legionistów na poczęstunek⁵⁹. Rocznicę powstania obchodzono również w Nałęczowie, organizując pochód, w którym wzięli udział żyjący powstańcy z Nałęczowa⁶⁰. Nałęczowski Wydział Narodowy działał do jesieni 1917 roku. W Lublinie, mimo formalnego istnienia, od wiosny 1917 roku WNL nie był już ośrodkiem programowym lubelskiego środowiska niepodległościowego, gdyż jego działacze w swoim programie zakładali, że „przyszły polski organizm państwowy miał być związany z państwami centralnymi w sojuszu wymierzonym przeciwko carskiej Rosji”⁶¹.

W połowie maja 1916 roku nałęczowianie obchodzili rocznicę Konstytucji 3 maja. Od tego ważnego wydarzenia upłynęło 125 lat. Uroczystość pięknie wspominał w swoim pamiętniku Stanisław Rejmak⁶², przedstawiciel Wydziału Narodowego w Nałęczowie. Obchody zorganizowali opiekunowie nałęczowskiego harcerstwa, Mieczysław Rogalski, pełniący funkcję wiceprezesa Wydziału Narodowego, i Felicja Sulowska, kasjerka w Zakładzie Lecznicy.

Na głównej bramie parkowej zawieszono orła wyhaftowanego na zielonym płótnie. Manifestacja zaczęła się w parku zdrojowym. Brali w niej udział mieszkańcy Nałęczowa, chłopci z pobliskich wsi, młodzież i okoliczne ziemianstwo. Na czele szedł Szczepan Litwiński ze wsi Charz. Niósł czerwony sztandar z białym orłem o rozpiętych skrzydłach i napisem „Nałęczów 1916 rok”. Poczestandarowy wyprzedzało kilkuset manifestantów i miejscowa gawiedź. Tłum podążał aleją Lipową. Na willi Nagórskich, znanych działaczy nałęczowskich, gdzie mieściła się siedziba Wydziału Narodowego, powiewały po raz pierwszy od czasów przedrozbiorowych flagi narodowe. Śpiewano jawnie *Rotę*, *Boże coś Polskę* i *Czerwony Sztandar*. Pochód wszedł na wzgórze kościelne, witany biciem dzwonów. Uroczystą mszę odprawił ks. Zdzisław Łuczycki, sybirak, późniejszy proboszcz Nałęczowa. Po mszy pochód ruszył w kierunku Góry Poniatowskiego. W pierwszym szeregu szli przedstawiciele Wydziału Narodowego i ks. Łuczycki. Nieco dalej, ze swoim sztandarem, kroczyły przedstawicielki Ligi Kobiet wraz z prezeską tej organizacji, Antoniną Kohrldorfową, żoną administratora Zakładu Lecznicy. Za grupą kobiet maszerowali zaproszeni goście. Na czele szedł, opierając się na lasce, dr Wacław



Lasocki, jeden z trzech wskrzesicieli nałęczowskiego uzdrowiska. Obok niego podążał staruszek Edmund Judycki, architekt, który przyjechał z Moskwy, aby w Nałęczowie spędzić resztę swojego życia. Tuż za nimi widać było Aleksandra Gustawa Malewskiego, prezesa Komitetu Ratunkowego. Przy przylegającej do wzgórza kapliczce, w której umieszczony był obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, wygłoszono okolicznościowe przemówienia, a potem zakopano w pobliżu kapliczki słoń z umieszczonymi w nim dokumentami odnoszącymi się do 125. rocznicy Konstytucji 3 maja, podpisanymi przez przedstawicieli Wydziału Narodowego oraz niektórych uczestników pochodu. Do słońca włożono także banknoty (rubli) z wizerunkiem cara. W miejscu, gdzie zakopano słoń, posadzono mały dąb. Ostatni z przemawiających powiedział wtedy: „Rośnij



19



20



21



22

dębnie na chwałę Polski i rozslawiaj jej imię na cały świat²⁶³. Dąb ten, nazwany Dębem Wolności, rośnie w Nałęczowie do dzisiaj.

Lepsze warunki rozwoju miało pod okupacją austriacką szkolnictwo. Władze austriackie przejęły kontrolę nad oświatą, wprowadzając wzory szkolnictwa galicyjskiego. Językiem wykładowym w szkole elementarnej był język polski. W regionie nałęczowskim szkoły zakładały nawet małe wsie. W samym Nałęczowie funkcjonowały dwie szkoły prywatne. Jedną z nich, czteroklasową, w 1915 roku otworzyły panie Truszkowskie, Jadwiga i Helena. Szkoła stała na wysokim poziomie i zatrudniała fachowe siły nauczycielskie. Panie Truszkowskie udostępniły do dyspozycji uczniów swoją prywatną bibliotekę. Drugą szkołę, zorganizowaną w budynku ochronki dla dzieci, powstałej z inicjatywy i za pieniądze Stefana Żeromskiego, prowadziło Towarzystwo Oświatowe „Światło”. Kontynuowały swoją działalność również szkoły zawodowe, otwarte jeszcze przed wybuchem wojny, jak np. Szkoła Rolnicza, prowadzona od 1907 roku przez Lubelskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Funkcjonowała także, choć z krótkimi przerwami, Żeńska Szkoła Gospodarcza, będąca pod zarządem Lubelskiego Koła Ziemianek. Działała, też z przerwami, Szkoła Koszykarska, mająca takie kierunki nauczania jak

koszykarstwo, stolarstwo, snycerstwo i zabawkarstwo. W sierpniu 1915 roku, w czasie przerwy w nauczaniu, zakwaterowani tam byli Rosjanie, którzy okradli szkołę, wywożąc narzędzia, warsztaty oraz wzory przedmiotów tam produkowanych.

Oprócz Wydziału Narodowego powstały w Nałęczowie zawiązki Polskiej Organizacji Wojskowej oraz pierwsza tajna szkoła rekrucka, zorganizowana dzięki kontaktom z przebywającymi tu legionistami. Pierwszy legionista przyjechał do Nałęczowa 6 sierpnia 1915 roku i zamieszkał w willi Zabawka. Później

19. Ćwiczenia legionistów w maskach przeciwgazowych. Fot. Z. Czarkowski

19. Legionists' exercises in gas masks. Photo by Z. Czarkowski

20-22. Ćwiczenia legionistów. Fot. Z. Czarkowski

20-22. Legionists' exercises. Photo by Z. Czarkowski

23. Narada korpusu oficerskiego legionistów prawdopodobnie w Domu Ludowym. Fot. Z. Czarkowski

23. Meeting of a corps of legionists, probably at the People's House. Photo by Z. Czarkowski

24. Orkiestra 6 pułku piechoty Legionów Polskich. Fot. Z. Czarkowski

24. Orchestra of the 6th Infantry Regiment of the Polish Legions. Photo by Z. Czarkowski

25. Wizyta legionistów w domu rodziny Malewskich. Fot. Z. Czarkowski

25. Visit of legionists in the house of the Malewski family. Photo by Z. Czarkowski



zaczęli przyjeżdżać następni. Byli to legioniści z I Brygady, a celem ich przybycia była organizacja werbunku do wojska. Pierwsze zebranie werbunkowe Legionów odbyło się na Poniatówce. Po nabożeństwie w miejscowym kościele, dnia 8 sierpnia 1915 roku, ułan Kozłowski rozdawał proklamację zatytułowaną *Do broni*. W dniu 29 sierpnia na Domu Ludowym wywieszono odezwę komisariatu wojsk w sprawie Legionów⁶⁴.

Jasnym momentem w życiu mieszkańców Nałęczowa była wiadomość, że do miejscowości przybędzie 6 pułk piechoty Legionów. Pułk przybył do Nałęczowa na odpoczynek po ciężkich bojach na Wołyniu. Dowodził nim pułkownik Mieczysław Norwid Neugebauer, a zastępował go podpułkownik Michał Żymierski⁶⁵.

W pamiętniku Jadwigi Malewskiej odnajdujemy takie oto zapisy:

„23 listop. 1916 r. Przyjazd kwatermistrza pp. Ludwika Maichra i zatrzymanie się jego w willi »Maria«.

25 list. Zebranie Nałęczowian w celu omówienia sposobu przyjęcia 6pp. i poznanie tegoż kwatermistrza przez [nas], oraz pierwsza jego wizyta na herbacie u nas.

26 list. Zaproszenie przez Mamusię pp. Maichra na objad.

27 list. Oczekiwanie przy Domu Ludowym od 10 g. rano do 7 g. wieczór z przerwą na objad na przybycie 6pp.

28 list. Równie długie oczekiwanie, uwieńczone jednak szczęśliwym wynikiem, gdyż o 8 g. r. [godzinie rano] oczekiwany pułk przybył⁶⁶.

Legioniści przebywali w Nałęczowie ponad miesiąc. Żywność dla nich dostarczała prowiantura Generalnego Gubernatorstwa, a braki w zaopatrzeniu uzupełniał właściciel Czesławic, Bronisław Lilpop. Hrabia Antoni Rostworowski, właściciel Kębła, członek Ligi

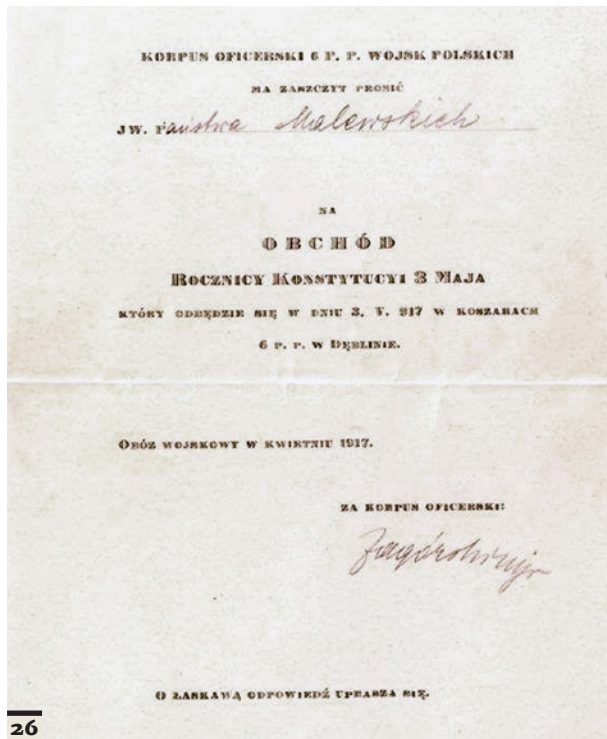


Narodowej, ofiarował i dowiózł pułkowi kilka sążni drewna opałowego⁶⁷. Odbywały się zgrupowania batalionów i ćwiczenia. Oprócz zajęć wojskowych legioniści brali udział w spotkaniach z mieszkańcami, stęsknionymi za polskim wojskiem. Żołnierzy zakwaterowano m.in. w willi Saski Dworek, w willi Aurelia, w willi Lira, prawdopodobnie też w willi Zofijówka, a także w hotelu przy ulicy Lipowej (obecnie mieści się tam Urząd Miasta i Gminy). Oficerowie oprowadzani byli po założonym w Nałęczowie Muzeum Ziemi Lubelskiej, oglądali występy amatorskich teatrów, wieczory często spędzali na proszonych kolacjach. Gościli u Judyckich, Goleniewiczów, Osieckich, Malewskich i wielu innych.

W dniach 21 i 22 grudnia zorganizowano kuligi dla legionistów, aby wraz z nałęczowskimi pannami mogli podziwiać okolicę. Legioniści zapraszani też byli do wielu domów na wista.

„24 grudnia odbyło się przyjęcie wigilijne u Goleniewiczów – wspomina Jadwiga Malewska – gdzie oprócz kilku legionistów byli Malewscy, Osieccy, Czesia [Goleniewicz], Luńka Makowska, Emilia Wasilkowska. Po wigilii wszyscy pojechali na pasterkę do Wąwolnicy. Jechaliśmy furkami, panowie konno, pod opieką p. Goleniewiczowej, razem 83 osoby (...). Po





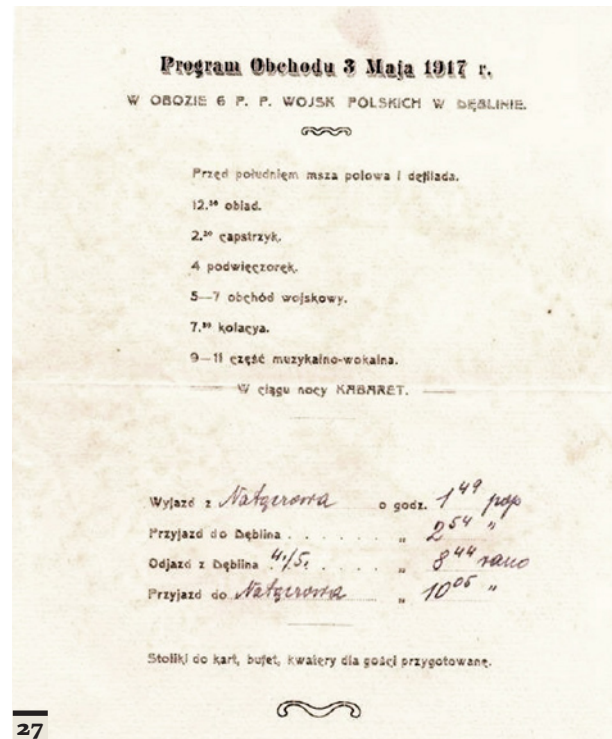
26

nabożeństwie zasłaliśmy do księdza na ½ godziny, a potem powrót. Powróciliśmy o godz. 4 rano. 1 stycznia 1917 roku Wielkie zebranie u nas. Zaprosiliśmy 16 pań: przyszło 22. Zamieniliśmy sypialny mój i stołowy na saloniki. Kolacje podaliśmy u Guciów [u Gustawa i Anieli Malewskich, którzy mieszkali w willi Maria] na górze w sali. Pracy miałyśmy moc z tym wszystkim, ubrałyśmy b. ładnie stoły postawione na ukos, jeden główny, drugi folwark⁶⁸, przy którym siedziało 10 osób (...). [Wilhelm] Rückemann miał straszny żal do nas, żeśmy go nie posadziły razem z nami. Zaledwieśmy skończyły nakrywać, gdy ordynans [Juliusz] Meraka przyniósł kwiaty, od Meraka dla Leonci [Eleonory Malewskiej], a od [Kazimierza?] Dziurzyńskiego dla mnie. Potem schodzić się zaczęli goście, dość późno, gdyż mieli imieniny pułkownika⁷⁰.

Na przyjęcie, oprócz legionistów, zaproszeni byli również co ważniejsi mieszkańcy Nałęczowa oraz młode panny z miejscowych rodzin: Goleniewiczówny, Wasilkowskie, Osieckie i inne. Po kolacji zabawa trwała do piątej rano, a już godzinę później, o szóstej, nastąpił wymarsz wojska do twierdzy w Dęblinie.

„I cisza zapadła w Nałęczowie, przerywana tylko niedzielnymi wizytami z Dęblina” – wspomina Jadwiga Malewska⁷¹.

Po wyjeździe legionistów Malewscy, a być może także inni mieszkańcy Nałęczowa i okolicznych dworów, otrzymali zaproszenie na obchody rocznicy



27

Konstytucji 3 maja, które miały odbyć się w koszarach 6 pułku piechoty w Dęblinie. Do zaproszenia dołączony był program obchodów. Zapewniono też wyjazd i powrót do Nałęczowa.

Piękniejsza część nałęczowskiej młodzieży utrzymywała korespondencję z legionistami, gdyż, jak w swojej książce wspomniała Hanna Malewska, tu „zakwitły romantyczne miłości z młodymi oficerami”⁷². Pisarka miała na myśli swoje ciotki, Eleonorę i Jadwigę Malewskie, które podkochały się w legionistach. Eleonora zresztą po wojnie wyszła za mąż za Juliusza Meraka, który w 6 pułku piechoty Legionów dowodził plutonem 7 kompanii. W dniu 25 października 1915 roku podczas ataku na Kopne na Wołyniu został ciężko ranny. Wrócił do pułku w 1916 roku i otrzymał stopień porucznika piechoty. Po kryzysie przysięgowym został zwolniony z Legionów, a następnie urlopowany. Ślub odbył się w nałęczowskim kościele 18 grudnia 1919 roku, a więc już po wojnie. Niestety, małżeństwo trwało niecały rok, gdyż Juliusz Merak, ciężko ranny w czasie wojny polsko-bolszewickiej, zmarł w wieku 25 lat w Poznaniu, dokąd został przewieziony z pola walki.

Jadwiga Malewska natomiast skłaniała się ku osobie Wilhelma Rückemanna. Po wyjeździe legionistów z Nałęczowa młodzi korespondowali ze sobą⁷³, ale ponieważ deklaracji ze strony Wilhelma nie było, stąd zapewne melancholijne zapiski w jej pamiętniku.



„Trzy i pół lata trwa już ta wojna, jakiej historia równej nie ma. Trzy i pół lat wegetacji w Nałęczowie, gdzie godziny mkną jak szalone, a miesiące wydłużają się do nieskończoności. Tyle czasu, po którym tak mało wspomnień osobistych naturalnie. Przeszły, zasunęły się w ciemną głębię. Za nami jasne dni przed wojenne, dziś teraźniejszość ciężka bardzo z małymi, b. małymi promykami nadziei. A choć na wrażeniach nam nie zbywa niestety, przychodzą one bardzo stłumione tu do nas, dla nerwów może szczęśliwie, nie daje to jednak pełni życia, do którego się tęskni, tęskni”⁷⁴.

Ekonomiczne wyniszczenie państw uczestniczących w wojnie, a także wielkie zmiany polityczne w państwach zaborczych pozwalały Polakom żywić nadzieję na odzyskanie niepodległości. Daninę krwi zamieniono na walkę polityczną. Wielkimi krokami nadchodziło nowe. Walka stronnictw politycznych

odbywała się także w małych miasteczkach i na wsiach. Jak wspominał Rogalski czy Hornowska, spory polityczne nie milkły także w Nałęczowie, jednak brak stosownych i dokładnych materiałów źródłowych nie pozwala na rozwinięcie tematu.

W 1918 roku, na początku sezonu, w prasie lubelskiej umieszczono ogłoszenie o otwarciu uzdrowiska. Zakład został otwarty jednak dopiero w zimie.

Wojna przyniosła Polsce wartość bezcenną – wolność. Przyczyniła się także do wzrostu świadomości i patriotyzmu wśród prostych ludzi, o czym tak pięknie napisał Mieczysław Rogalski w swoich wspomnieniach: „Piszę raczej jako naoczny świadek i uczestnik tych pierwszych chwil budzenia się świadomości narodowej wśród ludu i zbudzenia się wielkich ambicji państwowych polskich. Chwile te były piękne, ludzie których wspominałem okazali wiele szczerego oddania się sprawie, graniczącego często z samozaparciem. Widziałem ich zapał, entuzjazm, uczucie, widziałem ogień, którego nie zdołał zagasić sceptycyzm mędrków (...). Widziałem początki samopoczucia państwowego wśród włościan, ich ofiarności i odwagę cywilną, którą niestety przewyższali naszą inteligencję (...)”⁷⁵. ■

Zdjęcia wykorzystane w artykule przechowywane są w zbiorach specjalnych Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Nałęczowie i stanowią własność Urzędu Miasta i Gminy w Nałęczowie.

26. Zaproszenie na obchody rocznicy Konstytucji 3 maja w Dęblinie, wysłane przez dowództwo 6 pułku piechoty Legionów Polskich do rodziny Malewskich. Fot. K. Wasilczyk

26. Invitation to the celebration of anniversary of the Constitution of May 3 held in Dęblin, sent by the command of the 6th Infantry Regiment of the Polish Legions to the family of Malewski. Photo by K. Wasilczyk

27. Program obchodów rocznicy Konstytucji 3 maja w koszarach 6 pułku piechoty Legionów Polskich w Dęblinie. Fot. K. Wasilczyk

27. Programme of the ceremony of anniversary of the Constitution of May 3 in the barracks of the 6th Infantry Regiment of the Polish Legions in Dęblin. Photo by K. Wasilczyk

28. Od lewej: legionści Wilhelm Rückemann i Juliusz Merak oraz Jadwiga i Eleonora Malewskie. Fot. autor nieznan

28. From the left: the legionists Wilhelm Rückemann and Juliusz Merak and Jadwiga and Eleonora Malewski. Photo by unknown author

29. Nałęczowskie koło Ligi Kobiet z członkami Komitetu Obywatelskiego. Fot. autor nieznan

29. The Women's League in Nałęczów with members of the Citizens' Committee. Photo by unknown author

Janina Babinicz-Witucka, etnograf, absolwentka Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i studiów podyplomowych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Długoletni pracownik muzeów polskich, regionalistka. W latach 70. XX wieku prowadziła badania naukowe na Lubelszczyźnie z obrzędowości, wiedzy i sztuki ludowej, stosując nowatorską metodę rodzinną. Do dnia dzisiejszego zbiera materiały i publikuje eseje z dziejów polskich rodzin i historii Nałęczowa. Autorka wydanej w 2013 roku książki *Listy z Kaukazu. Nałęczowski epizod rodziny Malewskich*.

Przypisy

- 1 W ciągu całego roku 1900, prócz stałych mieszkańców, w Nałęczowie przebywało 2000 kuracjuszy. Zakład Lecznicy dysponował 300 pokojami, a w willach kuracyjno-wypoczynkowych pokoi było 500, patrz: H. Wiercieński, *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 222. Około roku 1930 liczba mieszkańców stałych Nałęczowa wynosiła 927 osób; w latach 1929-1933 na kurację lub wypoczynek przyjeżdżało do tej miejscowości rocznie średnio 2214 osób, patrz: M. Tarka, *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów 1989, s. 134-135.
- 2 Odnośnie nazwy Nałęczów patrz: M. Tarka, jw., s. 55; J.M. Sołdek, *Małachowscy herbu Nałęcz. Twórcy osady i uzdrowiska Nałęczów*, „Głos Nałęczowa” 2014, s. 6.
- 3 Ł. Hornowska, *Dzieje Nałęczowa i sylwetki niektórych jego mieszkańców*, rkps w Bibliotece Narodowej, sygn. II 10 424.
- 4 J. Malewska, *Pamiętnik* (fragment), b.p., rkps w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 497/01; więcej na temat rodziny Malewskich patrz: J. Babincz-Witucka, *Listy z Kaukazu. Nałęczowski epizod rodziny Malewskich*, Nałęczów 2013.
- 5 M. Rogalski, *Wielka wojna światowa. (Wspomnienia)*, [w:] *Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa*, Nałęczów 1925.
- 6 Junactwo – działająca od 1912 do 1916 r. na Lubelszczyźnie organizacja młodzieży wiejskiej i robotniczej, pracująca metodami skautowymi.
- 7 L. Babiński, *Rogalski Mieczysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31/32, Wrocław 1988, s. 415-416.
- 8 M. Rogalski, jw., s. 137.
- 9 Ł. Hornowska, jw., s. 135.
- 10 Tamże, s. 137-138.
- 11 M. Rogalski, jw., s. 137-138.
- 12 Tamże, s. 138.
- 13 Ł. Hornowska, jw., s. 139.
- 14 J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 57.
- 15 K. Goleń, *Opis bitwy o wzniesienie 218, mojanoniatowa.strefa.pl* [data dostępu: 10.08.2014].
- 16 M. Rogalski, jw., s. 138.
- 17 Tamże, s. 139.
- 18 Ł. Hornowska, jw., s. 139-140.
- 19 Tamże, s. 142. W czasie I wojny światowej poeta Zygmunt Różycki przebywał jakiś czas w Nałęczowie, następnie przeniósł się do Lublina, gdzie podjął pracę nauczyciela.
- 20 Młotkowski – być może tożsamy z Tadeuszem Młodkowskim lub Młotkowskim, patrz: J. Konefał, *Do Ciebie Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 2008, s. 128, 133, 139, 140, 163; także *Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918*, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, mjp.najlepszymedia.pl [data dostępu: 19.12.2014].
- 21 Ł. Hornowska, jw., s. bez paginacji [po s. 97]. Po przywołanym tutaj fragmencie pamiętnika Hornowska umieściła następujące zdanie, na podstawie którego autorka uważa, że tekst o skautach dotyczy roku 1915: „Od 10-go czerwca przy rozpoczętej ofensywie rosyjskiej wałą dzień i noc b. silnie armaty”.
- 22 J. Holzer, J. Molenda, jw., s. 58.
- 23 Ł. Hornowska, jw., s. 152.
- 24 M. Rogalski, jw., s. 140.
- 25 Antopol – obecnie wieś, w 1915 roku folwark i dwór Stanisława Śliwińskiego, oddalony od Nałęczowa niespełna kilometr w kierunku wschodnim.
- 26 Ł. Hornowska, jw., s. 152.
- 27 Generał Stegman – brak danych (stopnie wojskowe dowódców rosyjskich użyte w tekście podają za M. Rogalskim, jw.).
- 28 Paweł Iwanowicz Miszczenko, generał artylerii, od 19 marca 1915 dowódca 31 korpusu armijnego na froncie południowo-zachodnim, patrz: *Russkaja armia w Wielkiej wojnie*, gwar.ru/persons [data dostępu: 19.12.2014].
- 29 Aleksandr Francewicz Ragoza, generał lejtnant, dowódca 25 korpusu armijnego, patrz: *Russkaja armia w Wielkiej wojnie*, jw.
- 30 Nikołaj Michajłowicz Kisielewskij, generał lejtnant, dowódca 3 dywizji grenadierów, patrz: *Russkaja armia w Wielkiej wojnie*, jw.
- 31 Ł. Hornowska, jw., s. 155.
- 32 Tamże, s. 153.
- 33 M. Rogalski, jw., s. 144-145.
- 34 Ł. Hornowska, jw., s. 156.
- 35 M. Tarka, jw., s. 122.
- 36 Tamże, s. 122-123.
- 37 Ł. Hornowska, jw., s. 96.
- 38 M. Rogalski, jw., s. 146.
- 39 Tamże, s. 148.
- 40 Juliusz Tadeusz Franciszek Tarnawa-Malczewski (1872-1940), inżynier pułkownik C.K. Armii, późniejszy generał dywizji Wojska Polskiego, pl.wikipedia.org [data dostępu: 21.08.2014]; M. Rogalski, jw., s. 149.
- 41 M. Rogalski, jw., s. 149.
- 42 A. Koprukowniak, *W okresie kształtowania się kapitalizmu (1864-1918)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, Warszawa 1974.
- 43 M. Rogalski, jw., s. 151.
- 44 J. Holzer, J. Molenda, jw., s. 59.
- 45 M. Rogalski, jw., s. 153.
- 46 M. Korzeniowski, *Lubelski Miejski Komitet Obywatelski w latach 1914-1915*, „Rocznik Lubelski” 1989/1990, t. 31/32, s. 161.
- 47 Ł. Hornowska, jw., s. 135.
- 48 M. Korzeniowski, jw., s. 173.
- 49 *Księga Protokółów Nałęczowskiego Komitetu Ratunkowego 1916-1918*, b.p., rkps w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Nałęczowie (dalej M-GBPN), zbiory specjalne, sygn. 2113.
- 50 M.B. Stykowa, *Tradycje teatralne Nałęczowa*, Nałęczów 1992, *passim*.
- 51 *Księga Protokółów...*, jw., protokół nr 22 zebrania Zarządu i wszystkich sekcji w dniu 22 marca 1917.
- 52 M. Dudek, *Bank z tradycją*, „Głos Nałęczowa” 1992, s. 5.
- 53 J.M. Sołdek, *Wpisany w dzieje uzdrowiska. 100 lat Banku Spółdzielczego w Nałęczowie*, Nałęczów 2003, s. 49.
- 54 *Sprawozdanie Nałęczowskiego Towarzystwa Kredytowego za szesnasty rok czynności od 1 stycznia do 31 grudnia 1918*, M-GBPN, zbiory specjalne, sygn. 1922, s. 6-11.
- 55 I. Kasprowicz, *Jubileusz. 50 lat Gminnej Spółdzielni w Nałęczowie*, Lublin 1957, s. 24-26.
- 56 J. Konefał, jw., s. 65.
- 57 J. Lewandowski, *Koncepcje polityczne Wydziału Narodowego Lubelskiego 1915-1917*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej myśli politycznej*, Lublin 1987, s. 35-36.
- 58 M. Rogalski, jw., s. 158.
- 59 J. Konefał, jw., s. 214-215, w treści książki błędnie zapisano nazwiska mieszkańców Nałęczowa, winno być: Judycki, nie Judyski oraz Przyłuski, nie Przysłuski.
- 60 M. Tarka, jw., s. 123.
- 61 J. Lewandowski, jw., s. 67.

- 62 S. Tarka, *Nałęczowski Dąb Wolności*, „Głos Nałęczowa” 2002, s. 78-79.
- 63 Tamże.
- 64 Ł. Hornowska, jw., s. 96.
- 65 M. Tarka, jw., s. 127.
- 66 J. Malewska, jw.
- 67 J. Konefał, jw., s. 268.
- 68 Folwark – we dworach ziemiańskich nazwa osobnego stołu, przy którym jadła służba. Później także dodatkowy stół w jadalni, przy którym najczęściej sadzano nianie z dziećmi lub mniej znaczących gości.
- 69 Przypuszczalne imię Dziurzyńskiego ustalono na podstawie strony administrowanej przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, mjp.najlepszymedia.pl [data dostępu: 21.08.2014].
- 70 J. Malewska, jw.
- 71 Tamże.
- 72 H. Malewska, *Apokryf rodzinny*, Kraków 1997, s. 188.
- 73 J. Babinicz-Witucka, jw., s. 236-237.
- 74 J. Malewska, jw.
- 75 M. Rogalski, jw., s. 160-161.

Bibliografia

Źródła

Hornowska Ł., *Dzieje Nałęczowa i sylwetki niektórych jego mieszkańców*, rkps w Bibliotece Narodowej, sygn. II 10 424.

Księga Protokółów Nałęczowskiego Komitetu Ratunkowego 1916-1918, rkps w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Nałęczowie, zbiory specjalne, sygn. 2113.

Malewska J., *Pamiętnik* (fragment), rkps w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 497/01.

Sprawozdanie Nałęczowskiego Towarzystwa Kredytowego za szesnasty rok czynności od 1 stycznia do 31 grudnia 1918, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Nałęczowie, zbiory specjalne, sygn. 1922.

Publikacje

Babinicz-Witucka J., *Listy z Kaukazu. Nałęczowski epizod rodzinny Malewskich*, Nałęczów 2013.

Babiński L., *Rogalski Mieczysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31/32, Wrocław 1988, s. 415-416.

Dudek M., *Bank z tradycją*, „Głos Nałęczowa” 1992, s. 4-5.

Goleń K., *Opis bitwy o wzniesienie 218*, mojaponiatowa.strefa.pl

Holzer J., Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.

Juliusz Tadeusz Tarnawa-Malczewski, pl.wikipedia.org

Kasprowicz I., *Jubileusz. 50 lat Gminnej Spółdzielni w Nałęczowie*, Lublin 1957.

Konefał J., *Do Ciebie Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 2008.

Kopruckownik A., *W okresie kształtowania się kapitalizmu (1864-1918)*, [w:] Mencil T. (red.), *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, Warszawa 1974.

Korzeniowski M., *Lubelski Miejski Komitet Obywatelski w latach 1914-1915*, „Rocznik Lubelski” 1989/1990, t. 31/32, s. 161-174.

Lewandowski J., *Koncepcje polityczne Wydziału Narodowego Lubelskiego 1915-1917*, [w:] Jachymek J., Kopruckownik A. (red.), *Szkice z dziejów polskiej myśli politycznej*, Lublin 1987.

Majuk D., Karłowicz Z., *Lublin 1905-1918*, teatrnn.pl/leksykon/node/3446/Lublin

Malewska H., *Apokryf rodzinny*, Kraków 1997.

Rogalski M., *Wielka wojna światowa. (Wspomnienia)*, [w:] Kożuchowski Z. (red.), *Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa*, Nałęczów 1925.

Russkaja armia w Wielikoj wojnie, oprac. Likhovorik A., gwar.ru/persons

Sołdek J.M., *Małachowscy herbu Nałęcz. Twórcy osady i uzdrowiska Nałęczów*, „Głos Nałęczowa” 2014, s. 1-7.

Sołdek J.M., *Wpisany w dzieje uzdrowiska. 100 lat Banku Spółdzielczego w Nałęczowie*, Nałęczów 2003.

Stykowa M.B., *Tradycje teatralne Nałęczowa*, Nałęczów 1992.

Tarka M., *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów 1989.

Tarka S., *Nałęczowski Dąb Wolności*, „Głos Nałęczowa” 2002, s. 78-79.

Wiercieński H., *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901.

Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918, mjp.najlepszymedia.pl

Summary

Nałęczów during World War I – selected events

The article refers to certain events from World War I, which took place in Nałęczów and its nearby areas. Their direct witnesses were four inhabitants of that town: two authors of the diaries – Łucja Hornowska and Jadwiga Małewska, the author of the memoirs – Mieczysław Rogalski, and Zbigniew Czarkowski – a local photographer.

There were no fights in Nałęczów, however, the local health resort infrastructure, as well as the numerous guest houses for patients were used for military purposes as medical infrastructure for the front and places of accommodation.

At the end of September 1914, the Russian field hospital of the 87th Brigade of the 145th Novocherkassk Infantry Regiment was installed in the town. The authors of memoirs and diaries describe the sounds of artillery of the sides fighting with each other during the Galicia Operation (18 August – 11 September 1914), in particular, during the battles of Komarów and Kraśnik, and recollect hundreds of wounded people brought to Nałęczów. Further descriptions are connected with the battles of Warsaw and Ivangorod (Dęblin) on 28 June – 8 November 1914 and with the march-past of the forces taking part in those events.

In May 1915, after the battle of Gorlice, Nałęczów witnessed the withdrawal of Russian forces and a short stay of Duke of Oldenburg, a chief of common evacuation. The evacuation of Russians through Nałęczów lasted until the end of July 1915. At that time, General Stegman's artillery brigade, General Mishchenko's corpse, General Ragoza's corpse and General Kisielewski's brigade marched through that area. Austrian and German forces marched into Nałęczów on 30 July 1915. Soon

after, the Germans withdrew and the region of Nałęczów found itself under the Austro-Hungarian occupation. The capital of the newly-formed government was established by Austrians in Lublin on 1 October 1915. In early autumn, Archduke Joseph Ferdinand was lodged in Nałęczów for nearly two weeks.

The military activities, which continued from the summer 1914, made the life of civilians very difficult. In order to counteract the difficulties, on 10 August 1914, in Nałęczów, like in the entire Congress Poland, by consent of the authorities, the Citizens' Committee was established. In autumn 1915, after the Main Rescue Committee had been established in the territory under the Austrian occupation, the Citizens' Committee was renamed the Rescue Committee with the scope of activities similar to the one of the Citizens' Committee.

After the Russians had left Congress Poland, the independence movement had greater opportunities for development, since Austrian authorities gave much of a freedom to local organizations. The independence movement, inspired by National Divisions, formed in many locations, developed under the Austrian occupation. One of the National Divisions was also created in Nałęczów. On its initiative, important anniversaries, like the anniversary of the January Uprising or the 125th anniversary of adopting the Constitution of May 3, were celebrated.

In November 1916, the 6th Infantry Regiment of Polish Legions came for a rest to Nałęczów and quartered there for over a month. The legionists initiated the Polish Military Organization and an underground recruit school in the town. All events important for the town were documented by Zbigniew Czarkowski, a local photographer. He is also the author of most of the photographs illustrating the article.